Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

ROK I — Nr. 30 BIAŁA, DNIA 20 GRUDNIA 1931 Cena Nr. 20 gr.

GŁOS CHŁOPSKI

TYGODNIK GOSPODARCZO-SPOŁECZNY

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
BIAŁA koło BIELSKA, PLAC KOŚCIELNY 7 m. 4
Konto P. K. O. Nr. 26.053 — Warszawa.

WARUNKI PRENUMERATY:
W KRAJU: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNIE 4 ZŁ., KWART. 2 ZŁ.
ZAGRANICĄ: DWA RAZY DROŻEJ

Pańszczyźniany wyzysk na folwarku.

Do czego dochodzi rozpasanie obszarników o tem świadczy następujący wypadek, który miał miejsce w folwarku Mikorzyn pow. Konińskiego. Jeden z robotników spóźnił się do pracy o 5 minut. Został za to ukarany w ten sposób, że przez cały miesiąc nie wolno mu było przychodzić do domu, ani też widywać się z żoną i dziećmi. Nieszczęśliwy sypia w polu, a żywi się tem, co mu od czasu do czasu ktoś przyniesie.

A powiadają, że niewola pańszczyźniana została zniesiona.

Strajk kopaczek o podwyżkę płac.

W połowie października r. b. w Rzeczycy pow. Radzyńskiego kopaczki zatrudnione w majątku obszarnika, przy kopaniu kartofli, zastrajkowały. Powodem strajku było: niska płaca. Strajk został wygrany. Kopaczki uzyskały podwyżkę po 5 groszy na pręcie.

Znowu zwycięski strajk rob. rolnych w Krasnystawskiem.

W folwarku Siennica - Różana robotnicy przystąpili do strajku o wypłatę zaległości i inne lokalne żądania. Po kilku dniach strajku obszarnik był zmuszony przyjąć wszystkie żądania robotników.

Komitety starościńskie pracują.

Sejmik warszawski pod pozorem pomocy dla bezrobotnych uchwalił ściągać z morgi 1 kg. żyta i 5 kg. kartofli. Charakterystyczne, że tyle ma płacić zarówno chłop, który ma parę morgów i któremu nie starczy zboża i kartofli dla dzieci, jak i obszarnik tysiąc morgowy, hulający za pieniądze, wyciśnięte z fornali.

* * *

W Szczebrzeszynie, pow. hrubieszowskiego, egzekutorzy już przystąpili do ściągania podatków w naturze, niby na bezrobotnych. Dotychczas ściągnięto z pracujących chłopów 100 korcy żyta i 500 korcy kartofli.

518 nowych fabryk w ciągu 3 lat.

Wielko - kapitalistyczny „Kurjer Polski" pisze: „Bolszewicy rozpoczęli swoją gigantyczną „piatiletkę" przedewszystkiem w imię uniezależnienia się od Europy i jej zgniłego kapitalizmu. Zapragnęli w ciągu kilku lat rozbudować swój przemysł tak, aby pod każdym względem stać się niezależnymi od nienawistnego im kapitalistycznego świata i aby w danym razie módz stawić mu czoło we własnej, wyłącznie własnemi rękami i z własnych materjałów wykutej, zbroi nowoczesnej. Ostatecznie dokazali tego, że w ciągu trzech lat niesłychanych wysiłków postawili **pięćset ośmnaście fabryk i zakładów przemysłowych, z których około trzydzieści** uznanych zostało przez znawców cudzoziemskich za największe na świecie".

Charakterystyczny wyrok.

Sprawca zamachu bombowego na poselstwo Sowieckie w Warszawie Jan Polański został w swoim czasie skazany przez Sąd Okręgowy na 10 lat ciężkiego więzienia. Obecnie **Sąd Apelacyjny zmniejszył mu tę karę do 3 lat domu poprawy.**

Zrujnowali dłużnika.

U mieszkańca miejscowości Mroczki (pow. białostocki) Hałaburdy, odbyła się licytacja. Przybyły na licytację komornik A. Wiktorski w towarzystwie kilku licytantów sprzedał z gospodarstwa Hałaburdy: 2 konie, 7 sztuk bydła, 1 świnię, 2 pary sani, wóz, bronę, pług, sieczkarnię, młockarnię, komodę, zegar, lampę i trzy walizki.

Za to wszystko uzyskał komornik kwotę — 200 złotych (!) które pokryły zaledwie koszta licytacyjne, tak, iż dług Hałaburdy w kasie Stefczyka, na żądanie której przeprowadzono egzekucję, ani w drobnej części nie został pokryty, mimo zrujnowania dłużnika (!). Licytanci, którzy przybyli razem z komornikiem zarobili na sprzedanych Hałaburdy fantach zaraz tego samego dnia 600 złotych, gdyż z licytowane przedmioty odsprzedali natychmiast za 800 zł.

Kasa im. Stefczyka, której zarząd nie chciał odroczyć Hałaburdzie spłaty długu, obecnie automatycznie musiała to uczynić, nie zyskując nic na zrujnowaniu dłużnika. I. K. C

Ludowo-faszystowskie leki na podatki i długi.

Nędza na wsi wśród pracujących chłopów jest coraz większa. Niema widoków na jaką bądź pracę zarobkową; klęska powodzi i nieurodzaju dotknęła olbrzymie połacie kraju, miljon dzieci chłopskich pozbawiono w tym roku szkoły. Dopiero parę miesięcy po żniwach, a w stodołach chłopskich często już są pustki, bo ostatni korzec żyta trzeba było wywieźć za bezcen do miasta na zapłacenie stale rosnących podatków i lichwiarskich procentów od długów, w jakich po uszy siedzą małorolni i średniorolni chłopi. Jeśli poniektóry pracujący chłop łudził się, że na zimę uzyska trochę gotówki ze sprzedaży prosiaka, srodze się zawiódł, bo ceny żywca na rynku katastrofalnie spadły.

Co w tej sytuacji, w obliczu widma głodu i mrozu, mają do powiedzenia biedocie wiejskiej wodzowie Stronnictwa Ludowego — Witosy, Thugutty, Wrony, Miłguje? Przyjrzyjmy się radom „wodzów" w dwóch najważniejszych dla mas chłopskich sprawach: podatków i długów.

Stronnictwo Ludowe a podatki.

Pismo nasze powiada wyraźnie, że małorolni i średniorolni chłopi, jeśli chcą trochę odetchnąć, muszą domagać się całkowitego zwolnienia od wszelkich podatków państwowych i samorządowych. Str. Ludowe nibyto narzeka na nadmierne ciężary podatkowe, nawet niby wskazuje drogę obrony, ale taką, która bynajmniej nie prowadzi do zniesienia podatków dla biedoty, a wprost przeciwnie, zgóry skazana jest na niepowodzenie i ma jedynie na celu tumanić szerokie rzesze chłopskie. Oto jaki lek na nadmierne podatki daje poseł Nosek ze Str. Lud. w „Zielonym Sztandarze" z dnia 1-go listopada:

„Sposób obrony: należy w ciągu 30 dni od daty otrzymania nakazu płatniczego wnosić rekursy, względnie odwołania."

Co warta jest ta „obrona" można się przekonać choćby z innego artykułu tego samego pisma. Otóż „urzędy skarbowe wcale na prośby i odwołania nie odpowiadają", a w „dwa, trzy lata po całej sprawie przychodzi sekwestrator i wylicza, że podatek został niezapłacony i dodaje procenty, kary, dodatki".

A w innem miejscu:

„Urzędy skarbowe kpią sobie z chłopa, kpią z najprostszych zasad sprawiedliwości."

I do tych urzędów skarbowych wodzowie Str. Ludowego każą wnosić odwołania. Oznacza to praktycznie rezygnację z akcji o zniesienie podatków.

Nie zapominajmy również, że inny wódz ludowofaszystowski „więzień brzeski" Witos, płakał niedawno, że chłopi coraz częściej nie chcą płacić podatków. Takie to są rady i zmartwienia zdradzieckich wodzów w sprawie nadmiernych podatków.

Stronnictwo Ludowe a długi.

Jak wiadomo, obok nadmiernych podatków również długi, zaciągnięte na lichwiarski procent, doprowadzają do ruiny pracujących chłopów. Coraz częstsze są wypadki, zwłaszcza w Galicji, rugowania biednych chłopów z gospodarstw, które im się licytuje na spłatę długów i procentów. Jaki lek zaleca tutaj Stronnictwo Ludowe?

Wystarczy przeczytać pierwsze lepsze przemówienie posła ze Str. Lud., lub jakikolwiek numer „Zielonego Sztandaru", aby się dowiedzieć, że Str. Lud. zwraca się do rządu o moratorjum, czyli odroczenie na pewien czas długów, zaciągniętych w kasach państwowych. Przyjrzyjmy się bliżej temu żądaniu, a zobaczymy, że jest ono nawskroś oszukańcze, kułackie.

Przedewszystkiem stwierdzimy, że odroczenie długów pracującym chłopom nic nie da, bo chłop, który nie może związać końca z końcem, nie może spłacić długów, ani teraz, ani za rok, czy dwa lata, pod groźbą głodu. W interesie biedoty wiejskiej leży nie odroczenie, a całkowite umorzenie wszystkich długów.

Stronnictwo Ludowe żąda odroczenia płatności długów państwowych, ale milczy całkowicie o długach, zaciągniętych u prywatnych wierzycieli, u różnych lichwiarzy. Milczy — to znaczy jest za spłatą tych długów, zaciągniętych często na kilkanaście procent miesięcznie.

Potwierdzenie tego znajdujemy w artykule Nocznickiego, zamieszczonym w „Wyzwoleniu", pod tytułem „Co robić".

„Co tedy robić: pracować, oszczędzać, **regularnie płacić procenty.**"

To samo „Wyzwolenie" przedtem jeszcze zamieściło wskazówki, dla kułaków-lichwiarzy, jak mają pożyczać, aby nie stracić pieniędzy, a jak najwięcej zarobić.

Dlaczego właśnie takie stanowisko zajmuje Stronnictwo Ludowe? Odpowiedź łatwa: w kasach państwowych zapożyczeni są głównie zamożniejsi chłopi-kułacy, a u prywatnych lichwiarzy — biedota wiejska. Podrugie tymi prywatnymi wierzycielami są głównie ci właśnie kułacy. A Str. Lud. jest od tego, żeby pilnowało i broniło interesów kułaków kosztem pracujących chłopów.

O słuszności wyżej napisanego przekonywują cyfry, zebrane przez faszystowski Instytut Gospodarstwa Społecznego. Z danych tych, obrazujących zadłużenie drobnej własności, wynika, że **gospodarstwa małorolne (do 5 ha) i średniorolne (od 5—10 ha) są zadłużone w Banku Rolnym po 16 zł na ha, a u prywatnych osób — aż 154 zł na ha.** Wprost odwrotnie jest w gospodarstwach kułackich (20—50 ha), bo **na 1 ha u nich przypada długów w Banku Rolnym aż 149 zł a u prywatnych wierzycieli tylko 64 zł.** Te same dane mówią nam również, że lichwiarzami, duszącymi pracujących chłopów, są przedewszystkiem **półpankowie wiejscy-kułacy, bo stanowią oni 3/4 (75%) ogółu wierzycieli.**

Wiadomo teraz, dlaczego Str. Lud. nie żąda już nie umorzenia, ale nawet odroczenia długów prywatnych i dlatego każe „regularnie płacić procenty", wynoszące nawet 84% rocznie, a przy pożyczkach w naturze lub na odrobek dochodzą nawet do 300—400, a nawet 600%.

Pracujący chłopi nie pozwolą zasłonić sobie tak widomej zdrady swych interesów przez wodzów Stronnictwa Ludowego, oszukańczym krzykiem o „męczeństwie brzeskim“. To męczeństwo brzeskie“ potrzebne jest wodzom Str. Lud., PPS., aby przykryć swe wysługiwanie się burżuazji i pokazać, jak to oni „walczą“ z sanacją.

Szerokie rzesze chłopskie, w tej liczbie i chłopi, idący dotychczas za Str. Lud. i PPS., muszą organizować się, **tworzyć po wsiach „Chłopskie Komitety Akcji** dla kierowania swą akcją o zniesienie podatków i umorzenie długów.

Złóż datek na fundusz prasowy!

Sąd doraźny w Piotrkowie nad dwoma robotnikami-komunistami.

W dniu 4 bm. odbył się w Piotrkowie sąd doraźny nad dwoma robotnikami: Janem Małeckim i Stefanem Zakrzewskim, oskarżonymi o postrzelenie posterunkowego Władysława Kiełbaski na masówce, jaka się odbyła przed fabryką sztucznego jedwabiu w Tomaszowie Mazowieckim w przededniu rocznicy rewolucji rosyjskiej. Raniony policjant począł się ostrzeliwać, przyczem od strzałów poległ robotnik fabryczny, Filip Drożdż.

Na wniosek obrony sąd sprawę odroczył, ale **groźba szubienicy wisi nad głową dwóch robotników-komunistów.**

Groźba sądu doraźnego nad 7-miu chłopami.

We wsi Cisie pod Warszawą chłopi gromadą wystąpili przeciw narzuconej im komasacji, przepędzając komisję pomiarową. Po zajściach policja aresztowała 7-miu chłopów. W całej okolicy krążą pogłoski, że mają oni stanąć przed sądem doraźnym.

Demonstracja komunistyczna we Lwowie.

Pod powyższym tytułem donosi „Gazeta Poranna“ z dnia 6 bm.:

„Wczoraj około godz. 8 wiecz. przed gmachem Sądu Okręgowego Karnego we Lwowie zebrał się tłum komunistów, którzy na ulicy rozrzucili mnóstwo ulotek oraz wznosili okrzyki: „precz z sądami doraźnemi, precz z białym terorem, precz z faszyzmem“.

Z tłumu rzucano kamieniami w okna Sądu. Przybyła policja rozproszyła demonstrantów.“

Sąd doraźny w Baranowiczach wydał 7 wyroków śmierci.

Dnia 26 listopada b. r. odbył się w Baranowiczach sąd doraźny przeciwko Aleksandrowi Skaczko, Nikoforowi Ćwirko, Janowi Borysowi, Mikołajowi Tarapowiczowi, Mitrofanowi Kaziejowi, Anatolowi Chacickiemu i Janowi Sorokowikowi, kolejarzom węzła Baranowickiego, oskarżonym o szpiegostwo na rzecz Sowietów.

Wyrok w procesie o napad na ambulans pocztowy pod Bóbrką.

Jeden Ukrainiec skazany na śmierć, inni na ciężkie więzienie.

Trybunał Sądu Okręgowegn we Lwowie ogłosił wyrok w procesie o napad na ambulans pocztowy pod Bóbrką.

Na zasadzie werdyktu sędziów przysięgłych skazani zostali: Aleksander Dacyszyn oskarżony o kierowanie napadem i zamordowanie posterunkowego — na karę śmierci przez powieszenie; Mikołaj Maksymiuk, na 15 lat ciężkiego więzienia; Bogdan Knysz na 8 lat, Dymitr Wyrsta na 3 lata, Bohdan Krawciw na 3 lata, Józef Procyszyn na 15 miesięcy, Zygmunt Procyszyn na 1 rok, Bohdan Kordjuk na półtora roku, red. Zenon Peleński na 3 lata, Julja Kozakiewiczówna na 6 miesięcy, Włodzimierz Kaczmarski na 6 miesięcy i Włodzimierz Andruszczak na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

Nędza wsi.

„Gazeta Warszawska“ podaje:

Wieś w Kieleckiem znalazła się już nie na skraju, ale na samem dnie nędzy. Chłop dziś nie pije, nie pali, chodzi w dziurawych butach, często nie ma nawet na kwaterkę „gazu“ (nafty) i kilo soli.

Prawdziwe oblicze Str. Ludowego.

Str. Ludowe — a polityka zbożowa.

(Dokończenie).

Ludowofaszyści widzą tylko przymierającego z głodu robotnika, który popędzany jest do coraz szybszej i bardziej męczącej pracy na rzecz fabrykantów. Ci ostatni chcą mieć jeszcze większe zyski, więc na ich rozkaz „ludowy“ „Piast“ doradza:

> „jedyny ratunek zamknięcia nożyc, zniknięcia bezrobocia — (leży) w przedłużeniu godzin pracy i dostosowaniu wynagrodzenia robotników do cen żyta“.

Każdy jako tako rozgarnięty chłop wie, że jak robotnicy będą dłużej pracowali, to pracy starczy dla jeszcze mniejszej ilości ludzi, to znaczy bezrobocie nie zmniejszy się, lecz powiększy się. Ale Witosowi potrzebne są te kłamstwa, bo on jest za kapitalistycznem wyjściem z kryzysu kosztem robotników i chłopów.

I dlatego prawa ręka Witosa, Wł. Kiernik wzywa masy chłopskie do cierpliwego znoszenia ciężarów kryzysu:

> „Przetrwać się musi“.

A jednocześnie wyraża obawę, aby pracujący chłop nie przestał być dojną krową:

> „Chodzi o to, czy z kryzysu wyjdzie rolnik nędzarzem, **niezdolnym do świadczeń na rzecz państwa** i do konkurencji z rolnictwem innych krajów, czy obywatelem, na którego barkach może spoczywać państwo“.

Boli więc ich głowa nie o chłopa, lecz o państwo. Co zaś kryje się pod tę troskę o państwo, wygadał się szczerze „sam“ Thugutt w art. „Gdzie nasze miejsce“:

> „Robić coś takiego, żeby całe nasze życie miało jakiś sens, żeby nasza praca przynosiła pożytek“, a ten sens i pożytek sprowadza się do tego
> **„żeby zamożny nie stawał się żebrakiem“.**

Chłopi, w okresie dobrej konjunktury sanacyjnej, wabieni obietnicami i zachęcani w różny sposób do zaciągania pożyczek w kasach komunalnych i Banku Rolnym, są dziś zadłużeni po uszy. Trapią ich pożyczki lichwiarskie, od których mało który jest wolny. Ceny zboża — niskie, zresztą wieśniak tutejszy niewiele z tego, co wyprodukował, sprzedać może. Bydło i trzoda bardzo tanie. Dobra krowa, która dawniej kosztowała 400 zł., dziś kosztuje 100—120 zł., wieprz — dawniej 300 zł., dziś — 80—100 zł. **Konie na ostatnim targu sprzedawano nawet po 20 złotych!**

A tu podatki państwowe duże i jeszcze większe samorządowe. To też chłop przeważnie nie płaci, bo niema z czego. I ciągną na wieś sekwestratorzy ... Zapisują bydło, konie, trzodę, nawet sprzęty domowe i odzież. Po wsiach, u sołtysów (np. w Domaszowicach, w Ciekotach) leżą stosy zapasek i butów zasekwestrowanych. Słychać płacz i przekleństwo. **Bywają wypadki (np. w Ciekotach), że kobiety podczas czynności sekwestratora stawiają opór.**

I kiedy wieś nasza znajduje się na dnie nędzy i nic nie wróży rychłej poprawy, z ust przedstawicieli B. B. słyszy przepowiednie, że będzie lepiej. Oto ubiegłej niedzieli odbyło się w Kielcach zebranie Rady wojewódzkiej B. B., z udziałem wszystkich wyższych dygnitarzy wójewódzkich, posłów, senatorów i działaczów „w terenie“ (w tem wielu ziemian, z ks. K. Radziwiłłem z Sichowa na czele). Przemawiający m. in. na zjeździe p. min. Kozłowski zapowiedział „załamanie się złej konjunktury w rolnictwie“.

WPŁACAJ PRENUMERATĘ!

Czerwone Chiny.

Pod powyższym tytułem drukuje krakowski, konserwatywno-sanacyjny „Czas“ z 6 XII. niżej podany artykulik informacyjny:

„W ustawicznie wrzącym kotle chińskim Komintern od szeregu lat pracuje intensywnie, zdobywając sobie szerokie koła zwolenników.

Dzięki strasznym warunkom egzystencji, przechodzącej wszelką miarę nędzy i nieustannym wstrząsom zawieruchy generalskiej bolszewicy zdołali w pewnych okręgach zaszczepić lasecznik komunistyczny i wytworzyć znaczne miejscami szeregi zwolenników sowietyzmu.

Ruch ten, jak donoszą pisma bolszewickie, poczyna się organizować. „Leningradzka Prawda“ pisze, że na „sowieckim terytorjum“ w prowincji Ciansi odbył się 7-go października b. r. pierwszy zjazd „sowietów robotniczych włościańskich i czerwono-żołnierskich deputatów“, na który przybyło 600 delegatów „reprezentujących 80 miljonów ludności pracującej Sowieckich Chin, a także około 200 delegatów ze wszystkich prowincyj chińskich „znajdujących się jeszcze pod władzą kontrrewolucyjnego Komindangu“. Gmach narad był udekorowany rewolucyjnemi flagami i hasłami, jak również portretami wodzów rewolucji Marksa, Lenina, Stalina i wybitniejszych działaczy chińskiej partji komunistycznej, którzy legli w walce o Sowiety.

Po wybraniu prezydjum, zjazd dokonał wyboru czerwonego rządu „Chińskiej Republiki Sowieckiej“. Tego samego dnia członkowie nowego rządu i uczestnicy zjazdu wystąpili na licznych mityngach, głosząc, że prowizoryczny rząd sowieckich Chin doprowadzi rewolucję do zwycięskiego końca

Nawiązując do Nr. 27-go naszego pisma, podajemy w dalszym ciągu urywki z książki angielskiego pisarza, M. Farbmana: „Piatiletka — plan gospodarczy Sowietów“.

REDAKCJA

Sowchozy

(Państwowe gospodarstwa rolne).

„Wyrażenia „sowchoz“, gospodarstwo sowieckie, używa się dla oznaczenia wielkich przedsiębiorstw państwowych uprawy buraków, lnu lub bawełny, lecz dziś używa się go przeważnie w odniesieniu do ogromnych „fabryk zboża“, zarządzanych przez „Zernotrest“, trust zbożowy — towarzystwo.

Pierwszą przesłanką, która przyświecała organizatorom tych gospodarstw, było to, że będą się one składały z gruntów świeżych, dotychczas zupełnie nieuprawianych.*)

Na jakich gruntach powstały sowchozy?

Za rządów carskich Ministerstwo Spraw Wewnętrznych oświadczało zawsze, że gruntów wolnych w Rosji Europejskiej niema; ale po rewolucji przekonano się, że tak nie jest, gdyż z oddanych Trustowi zbożowemu 12 miljonów ha (28 miljonów akrów) ziemi trzy czwarte były to grunta dziewicze, albo leżące odłogiem. Z tych 12 miljonów ha więcej niż 8 miljonów znajdowało się w Rosji Europejskiej. Gdy się uświadomi sobie, z jaką łatwością można było wyszukać olbrzymie połacie gruntów wolnych w okolicach tak przeludnionych, jak czarnoglebie, nie można nie podziwiać tej łatwowierności, jaka opanowała naszą poprzednią wiedzę o tem, że kraj nie obfituje w grunty zdatne do uprawy.

Z całej powierzchni tych gruntów połowę stanowią grunty dziewicze; około 1/4 stanowią ziemie nieuprawiane od długich już lat; a zaledwie 1/8 tworzą grunty uprawiane, które wcielono dla „zaokrąglenia“ terenu; reszta to pastwiska lub stepy. Trzeba jednak dodać, że tylko drobna część gruntów, przyznanych Trustowi zbożowemu, wzięta została pod uwagę. W tym roku 1930 obszar gruntów faktycznie obsianych stanowi 1,200.000 ha; na zasiewy zimowe oraz wiosenne trzeba zorać 4 i pół miljona ha, podczas gdy według programu Trustu, całkowite przygotowanie przyznanych mu terenów pod zasiewy potrwa do końca 1932 roku. Główne okolice, w których Trust działa, są rozłożone w sposób następujący: północny Kaukaz, stepy południowej Ukrainy, ziemie nad dolną i środkową Wołgą, południowo-zachodnia część Syberji, oraz republiki: Uralska i Baszkirska

*) To jest na takich gruntach, które należały do wielkich obszarniczych folwarków, a nie były uprawiane przez całe lata, leżały odłogiem, porosłe najrozmaitszem zielskiem; lub wielkich stepach, porosłych trawą, nieruszonych dotychczas ręką ludzką. Bowiem, po rewolucji, rząd sowiecki wszystkie ziemie uprawne, należące do obszarników — folwarki, rozparcelował między bezrolnych i małorolnych chłopów.

i nie złoży oręża dopóki czerwone sztandary nie będą powiewać na całej przestrzeni od Kantonu do Amuru.

Drugi dzień zjazdu rozpoczął się od złożenia hołdu przedstawicielom chińskiej armji czerwonej, poczem opracowano manifest, do pracujących mas całego świata, w którym wyrażono przedewszystkiem hołd i uznanie, oraz wyrazy szczerej przyjaźni i ścisłego sojuszu ze Związkiem Sowieckich Republik Socjalistycznych (Z. S. S. R.), z „tym jedynym na świecie krajem, gdzie robotnicy i włościanie utworzyli rząd własny“.

Ogłoszony w „manifeście“ program zawiera m. in. następujące punkty:

1) Natychmiastowa anulacja nierównych umów, zawartych przez chińskie rządy burżuazyjne z imperjalistami. 2) Natychmiastowa anulacja wszystkich pożyczek zagranicznych, które były otrzymane przez klasy panujace Chin dla zdławienia masowego ruchu rewolucyjnego i utopienia go w morzu krwi. 3) Bezwarunkowa ewakuacja okupowanych przez imperjalistów prowincyj chińskich, oraz skasowanie wszelkich koncesyj. 4) Natychmiastowe usunięcie z terytorjum chińskiego wszystkich wojsk imperjalistów lądowych, morskich i lotniczych. 5) Konfiskata wszystkich banków imperjalistycznych przedsiębiorstw górniczych i organizacyj transportowych.

Manifest oświadcza, że „rząd tymczasowy“ gotów jest zawierać umowy z rządami państw imperjalistycznych, pod warunkiem, że umowy te będą zawierane na zasadzie równoprawności, oraz zapewnia, że obywatele cudzoziemscy będą na terytorjum Chin korzystać z pełnej swobody, o ile będą szanować prawa chińskiej republiki sowieckiej, w przeciwnym zaś razie grozi im więzienie i konfiskata majątku.“

KORESPONDENCJE

Robotnicy cementowni „Wysoka" mają byt na zimę „zapewniony".

Obwodowy Komitet „Pomocy“ Bezrobotnym w Wysokiej ogłosił w faszystowskim „Ekspresie Zagłębia“ notatkę treści następującej:

„W osadzie fabrycznej „Wysoka“ odbyło się zebranie pracowników różnych kategorji, zamieszkałych na terenie osady fabrycznej. W związku z bezrobociem wszyscy bez wyjątku pracownicy cementowni „Wysoka“ uchwalili opodatkować się w wysokości 1 proc. od swych poborów.

Prócz tego wszyscy bez wyjątku pracujący ze swych poborów w dniu 5 października br. zadeklarowali połowę dziennego zarobku.

Niezależnie od tego, zarząd fabryki „Wysoka“ przyjdzie również ze znaczną pomocą materjalną na rzecz bezrobotnych“.

Co do zebrania przedstawicieli różnych kategorji pracowników, to nie trudno było zwołać dyrekcji do siebie swoich sługusów w osobach faszysty Nowaka i socjalfaszysty Majewskiego, no i jakiegoś tam urzędniczka. Ale kłamstwem jest, jakoby się odbywało jakieś ogólne zebranie, gdzie robotnicy mieli wyrazić swoją zgodę na potrącenie 1 proc od zarobku i jednorazowo pół dniówki.

Dalej mówi się, że zarząd fabryki „Wysoka“ przyjdzie również ze znaczną pomocą materjalną na rzecz bezrobotnych. Myślicie, kochani Czytelnicy — robotnicy i chłopi, że nie przyszli z pomocą? Przyszli! Bo tych, co podpisali deklarację,

Nadsyłajcie korespondencje

Trust projektuje również rozszerzenie swego obszaru aż do rep. Kirgiskiej, kraju położonego między miastami: Uralskiem i Semipałatyńskiem.

Naturalne warunki klimatyczne w poszczególnych republikach wyjaśniają dokładnie, dlaczego ziemie te leżały odłogiem. Nigdy nie można ich było spuchlnić, używając koni lub też prymitywnych narzędzi, jakiemi się posługiwał zwykły osadnik. Głęboka i racjonalna orka, wyborowe ziarno do zasiewu — żeby było odporne na posuchę i co najważniejsze wielki pośpiech przy oraniu, siejbie i żniwach, dla uniknięcia spustoszeń wiatru: wszystko to może być wykonane tylko przy pomocy techniki i maszyn. Biorąc ziemie te pod uprawę, postanowiono nie próbować walki z warunkami klimatycznemi i przyjąć metodę amerykańską „barefallow“ t. zn. siać zboże na wiosnę, a orać w jesieni dla zatrzymania w ziemi wilgoci.

Eksperci Trustu Zbożowego są przygotowani na to, że według wszelkiego prawdopodobieństwa plonu od czasu do czasu nie będzie; spodziewają się jednak, że **zastosowanie wysokiej techniki i uprzemysłowienia** każdej dziedziny kultury rolnej **aż do ostatnich granic** możliwości **sprawi, że złe zbiory będą trafiać się** coraz rzadziej, **raz na pięć albo nawet na siedm lat.** Eksperci utrzymują, że po upływie roku **złe zbiory nie staną się nigdy szkodliwe,** z prostej racji, że obszar ten rozciąga się od Morza Czarnego aż po Syberję. **Straty w jednem miejscu będą powetowane dobremi rezultatami w innem.** A w każdym razie intensywna uprawa zboża, jako rezultat tego systemu uczyni, ich zdaniem, więcej korzyści niż ewentualne szkody, wywołane przez złe lata. Twierdzą oni, że przeprowadzenie eksperymentu na podobną miarę stało się możliwe tylko dzięki specyficznemu charakterowi tych ferm, które nie zatrudniają ludzi żyjących ze zbiorów. I dlatego **złe zbiory** oznaczają tu tylko stratę w zasiewach i pracy, lecz **nie powodują głodu.**

Wielkość Sowchozów.

Powierzchnia gospodarstw państwowych waha się od 30 do 60 tysięcy ha, lecz niektóre mają ponad 100 tysięcy ha, a jedno z nich, największe, składa się z 220 tysięcy ha. Zagadnienie maksymalnej (największej) powierzchni tych gospodarstw narazie nie zostało jeszcze rozstrzygnięte, jednak istnieje dążność do łączenia obszarów większych w jedno gospodarstwo. Uzasadnienie jest takie: im gospodarstwo jest większe, im więcej używa traktorów i maszyn wszelkiego rodzaju — tem trwalsze są ekonomiczne podstawy dla utrzymania warsztatów naprawy, spichrzów, inwentarza, siły napędowej, inżynierów. Skład osobowy tych gospodarstw stanowią w 90 procent inżynierowie (siła techniczna), a tylko w 10 proc. agronomowie (rolnicy posiadający wykształcenie naukowe). Ograniczenia co do obszaru gospodarstw poszczególnych są dyktowane wyłącznie trudnościami transportowemi. (C. d. n.)

po przepracowaniu paru lub kilku dni, z pracy zwolnili. Powiedzieli im, że praca już się skończyła. Ale pół dniówki i 1 proc. ściągli z nich.

W drugim numerze tego samego świstka piszą, że zarząd fabryki „Wysoka“ przeznacza 10 wagonów ziemniaków i 10 wagonów węgla dla tych, którzy mieszkają w fabrycznych domach. Czytając to myślałby kto, że robotnikom przy cementowni „Wysoka“ brzuchy popękają od tych datków i ziemniaków.

Ale przepraszam! Dyrekcja fabryki przeznacza 10 wagonów ziemniaków i 10 wagonów węgla bezpłatnie, ale tylko na papierze, a faktycznie każe sobie podpisywać deklaracje przy odbiorze ziemniaków, że zgadza się na potrącenie za te ziemniaki w kilku ratach przy rozpoczęciu pracy na wiosnę. Po jakiej cenie — nie wiadomo. A jest pewne, że drożej będzie jak gdzieindziej. Pogłoski już są, że po 5 zł.

Podług „Eksp. Zagł.“ ziemniaki rozdawane są wszystkim bez wyjątku bezrobotnym, zamieszkującym w domach fabrycznych. Tymczasem wyjątków jest dosyć. Dla przykładu podaję dwóch: Bolesław Jarząbek, na utrzymaniu ma żonę i małe dziecko, bez środków do życia, ziemniaków nie dostał i węgla. Drugi, Styczyński Wojciech, rodzina się składa z 6 osób, został zapisany na listę wydania ziemniaków, a później przez dyrekcję skreślony, zamieszkuje w domach fabrycznych 11 lat.

Przy tworzeniu Komitetu pomocy bezrobotnym panowie miejscowi życzyli sobie, żeby wszystkie organizacje bez różnicy przekonań politycznych brały udział w tej akcji. Socjalfaszyści, zapominając o Brześciu, wyrazili swą gotowość współpracy w Komitecie. Jedynie Lewica Związkowa, zdając sobie sprawę, jaką rolę odgrywa ten komitet „pomocy“ bezrobotnym, udziału nie bierze. Bo czyż może taki komitet dać jaką pomoc bezrobotnym, jeżeli ci sami ludzie, z których się składają komitety, sami stwarzają bezrobocie, redukując robotników przy każdym warsztacie przez racjonalizację pracy.

Dlatego też robotniczo-chłopskiem zadaniem nie jest tworzyć wspólne komitety niesienia pomocy bezrobotnym. Robotnicy i pracujący chłopi muszą tworzyć Komitety Akcji, które wysuną żądania pomocy wszystkim bezrobotnym miast i wsi z funduszów państwowych. *Cemenciarz*

Likwidacja serwitutów w praktyce.

W roku 1921 włościanie serwitutanci wsi Szpetal Górny w liczbie 35 rodzin wnieśli sprawę celem przymusowego zlikwidowania serwitutu. Sprawa ta do tego czasu nie została jeszcze ukończona, a przedstawia się w sposób następujący: Komisja utworzona przez Komisarza Ziemskiego zrobiła projekt, według którego wydzielono: za serwitut pastwiskowy dla 66 krów i cieląt, oraz za serwitut leśny i budulcowy razem 250 mórg ziemi ornej 3 klasy, przyległej całkowicie do ziemi włościan. Projekt ten w roku 1925 znalazł się w Okręgowej Kom. Ziem. w Warszawie celem zatwierdzenia. Komisja ta decyzją swoją odrzuciła go, uważając go zanadto krzywdzącym obszarnika, bo zabiera tak „biednemu“ obszarnikowi, posiadającemu 2 folwarki o przestrzeni około 3500 mórg ziemi, współwłaścicielowi fabryki cykorji „Gleba“ we Włocławku, właścicielowi kilku domów w Warszawie i Ciechocinku — 250 mórg ziemi, a daje ją 35 rodzinom posiadaczy parę prętowych gospodarstw. Gospodarze, chcący utrzymać projekt powyższy, apelowali kolejno aż do Najwyższego Trybunału. Lecz i te instytucje tak Główna Komisja Ziemska, jak i Trybunał orzekły to samo co i pierwsza.

Wobec odrzucenia powyższego projektu Okr. Komisja Ziemska poleciła innemu Komisarzowi Ziemskiemu we Włocławku zrobienie nowego projektu. Opracowany nowy projekt przez Komisarza Ziem. z Włocławka w roku 1930 wydziela za całkowity serwitut tak pastwiskowy, jak i leśny ogółem 23 morgi ziemi ornej, 15 mórg zagajnika oraz kilkadziesiąt mórg nieużytków, oddalonych o kilka klm. od gruntów włościańskich. Nieużytki te są to górzyste piaski lotne, miejscami bagna zalane wodą. Piaski te i bagna liczone są jako 5-ta klasa ziemi ornej.

Taki to projekt przedstawiony Okr. Kom. Ziem. w roku 1931 z wielkiem uznaniem został zatwierdzony przez tę Okr. Komisję Ziemską.

Strajk flisaków w Iłżeckiem.

Puławskie Towarzystwo Żeglugi, na rzece Wiśle, zatrudniające sezonowych robotników na krypach zalegało od wielu miesięcy z wypłatą zarobków. Na wszelkie prośby i upominania o wypłatę odpowiadali kapitalistyczni zdziercy kpinami lub obiecankami wypłaty, to na 1-go, to na 15-go każdego miesiąca; wkońcu jednak flisacy widząc, że w ten sposób do niczego nie dojdą, — zaczęli się szykować do strajku — i w pierwszych dniach sierpnia solidarnie porzucili pracę, domagając się natychmiastowej wypłaty należności. Kiedy solidarna i zdecydowana postawa flisaków przekonała kapitalistów, że na załamanie się strajku niema co liczyć — postanowili złamać walkę w inny sposób, wynajmując w Puławach i Gniastkowie łamistrajków. Robotników, którzy dali się namówić do tej haniebnej roli, „ochrzcili“ strajkujący flisacy nazwą „wojtków kapitału“. Równocześnie strajkujący na wiadomość o nowym ataku kapitalistów wysłali nad Wisłę straż, która dniem i nocą pilnowała, kiedy nadciągną łamistrajki z krypami, a okoliczne zaś wioski szykowały się z pomocą strajkującym. Na tę wiadomość łamistrejki stracili chęć do dalszej pracy — zachęceni jednak wódką przez Edelmana, współwłaściciela Tow. Żegl. — który odgrażał się strajkującym — ruszyli w dalszą drogę. Kiedy 9 sierpnia pojawiły się krypy — wówczas straż strajkująca, jak również chłopi ze wsi: Chotcza Nowa, Jarentoskie Pole, Chotcza Dolna i Górna — ruszyli nad brzeg w liczbie 800 osób uzbrojonych. Podpłynęli na łódkach i zatrzymali krypy a łamistrajków, gdyby stawiali opór — postanowiono obić. Łamistrejki uciekli ze strachu. Przybyła policja również nic nie zrobiła, bo chłopi pilnowali swych interesów masowo. Następnie policja ustąpiła. I tak krypy stały aż tydzień czasu. Pewnego jednak dnia, gdy straż strajkujących była nieliczna — łamistrajkom udało się wykraść krypy. Jednak Towarzystwo, widząc nieustępliwość flisaków, wypłaciło im połowę należności, a drugą zobowiązało się wyrównać w krótkim czasie, przyjmując wszystkich strajkujących do pracy. Ta pierwsza zwycięska walka strajkowa flisaków — wskazała słuszną drogę wszystkim flisakom nadwiślańskim, wiodącą do obrony swych praw. *Flisak*

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY.

Walny Zjazd Lud.-faszystowskiego Zw. Mł. Wiej R. P. „Wici".

Dnia 1 i 2 listopada odbył się w Warszawie, szumnie zapowiedziany przez ludowofaszystowskich wodzów, Walny Zjazd Z. M. W. R. P. „Wici". Wodzowie robili wszystko, aby tylko nie dopuścić na zjazd prawdziwych przedstawicieli mało i średniorolnej młodzieży chłopskiej. Nie wystarczyły wodzom „wielce" demokratyczne wybory, według których każde 10 kół miało wybierać 1 delegata na zjazd. Takie wybory wodzowie „Wici" uważali za „mało demokratyczne" i zamiast zapowiedzianych wyborów, mianowali wszystkich delegatow.

Pomimo mianowania delegatów przez Zarządy Wojew., pomimo licznych sit, jakie zastawiali wodzowie, by mało i średniorolna młodzież chłopska, mówiąca o braku ziemi, bezrobociu i nędzy, nie przeszkodziła im w obradach — na zjazd zdołało się przedrzeć paru delegatów, szczerze broniących interesów pracującej młodzieży chłopskiej.

W dużej sali faszystowskich organizacji spółdzielczo-rolniczych przy ul. Wareckiej 11, rozpoczęły się obrady mianowanego zjazdu. Zaraz na początku obrad wodzowie, czując się wśród swoich, zaczęli wygłaszać przemówienia, demaskując się na każdym kroku. Dzisiejszy prezes „Wici" p. Banach powiedział: **„Każdy rząd Rzeczypospolitej Polskiej jest naszym rządem i wobec niego jesteśmy i musimy być lojalni"**. Zorjentowawszy się, że za daleko zaleciał, starał się poprawić, mówiąc: „Pchają nam karabiny do rąk, abyśmy się mordowali". Ale i ten frazes o karabinach na nic się nie przydał, bo już w drugim dniu zjazdu, komisja wychowania fizycznego postanowiła organizować na terenie całej Polski „Przysposobienie wojskowe".

Następnie znany blagier i zdrajca Solarz, jeden z głównych macherów „Wici", widząc na wsi coraz częściej masowe wystąpienia młodzieży chłopskiej z robotniczą, starał się udowodnić, że nie ma chłop żadnych wspólnych interesów z robotnikiem, starał się spełnić misję „Stronnictwa Ludowego", misję rozbijania sojuszu chłopsko-robotniczego, organizowania tak zw. jedności wszystkich chłopów, to jest bogaczy z biedotą. Następnie, nie dopuszczając do żadnej dyskusji, dali sprawozdanie z Zarz. Głównego.

W tym czasie na sali pojawiły się ulotki, rozchwytywane przez zebranych, wzywające do walki z faszystowskiemi wodzami, demaskujące wodzów, jako agentów faszyzmu. Ulotki te podpisane były przez grupę członków zarządu powiatowego i prezesów kół w powiecie łowickim. Zdawało się, że ulotki te to kij, a zebrani wodzowie to mrowisko. To też, po przerwie obiadowej, w dyskusji zaczęli napadać i szkalować w demagogiczny sposób autorów ulotki.

Kiedy na trybunie pojawił się przedstawiciel biedoty chłopskiej i zaczął demaskować wodzów, tego było już zadużo wodzom, więc zaczęli przeszkadzać, ale pod presją ze strony zebranych musieli zaprzestać.

Mówca w krótkiem, ale treściwem przemówieniu scharakteryzował działalność Zarz. Głów., wzywając do walki z obłudnemi wodzami. Następnie drugi i trzeci szczerze chłopski delegat demaskował konkursy rolne, dożynki, P. W. itd. W czasie ich przemówień rozwydrzeni wodzowie zaczęli tupać i przeszkadzać. Ostatniemu nie pozwolono dokończyć i przeczytać rezolucji. Po przemówieniach wszyscy trzej mówcy oklaskiwani byli przez świadomą część zgromadzonych. Cała dyskusja nad sprawozdaniem potoczyła się między chłopsko-robot. delegatami a sfaszyzowanemi wodzami.

Następnie przemawiało dwuch świadomych akademików — chłopów. Jeden z nich napiętnował metody stosowane przez prezydjum przeciwko opozycji. Drugi mówił o kryzysie, wskazując na ZSRR., jako na jedyne państwo, gdzie nie ma kryzysu i nędzy, gdzie chłop i robotnik buduje dobrobyt i wskazuje drogę pracującym całego świata. Prezydjum, pomimo wszystkiego bojąc się dyskusji z opozycją, dyskusję zamknęło. Na tym się skończył pierwszy dzień obrad.

Na drugi dzień, po obradach komisji, przystąpiono do dyskusji nad programem prac. Tu „demokratyczni wodzowie", udzielili zaledwie 5 minut przedstawicielowi pracującej młodzieży chłopskiej. W swym przemówieniu wskazał na faszystowski program i platformę ideową, wzywając do zerwania ze zdradą.

Odbyty Zjazd wykazał, że w dołach „Wici" narasta niezadowolenie, budzi się świadomość klasowa, rośnie pęd do walki o poprawę bytu. Świadoma młodzież chłopska i wiciowa występuje przeciwko wodzom „Wici" o młodzież chłopską, którą prowadzić musi aż do zerwania z wodzami, do stworzenia własnej, masowej organizacji.

Mieczysław Wojno

Faszyści agitują.

W październiku do szkoły zawodowej, dokształcającej na Wolance, przybył instruktor Borysławskiego przysposobienia wojskowego celem werbowania młodzieży robotniczej i chłopskiej w szeregi P. W. Obchodził on wraz z kierownikiem tej szkoły wszystkie klasy i zachęcał młodzież do wstępowania do oddziałów P. W., ale korzyści z tego były bardzo małe. W wyższych klasach, o które im najwięcej chodziło, zainteresowanie było bardzo słabe. I tak n. p. gdy weszli do klasy najwyższej w tej szkole, pierwszy zaczął przemawiać kier. szkoły. Mówił on, że w P. W. uprawia się sporty, przez które dochodzi się do tężyzny ciała; dalej, że to jest przez Kuratorjum nakazane, więc lepiej wstąpić na ochotnika, ale nikt się nie zgłosił. Następnie zabrał głos instruktor wojskowy, który wskazał na korzyści, jakie możemy mieć z P. W., że o 3 miesiące wcześniej zostaje się zwolniony z wojska i że prędzej dochodzi się do awansów. Powiedział on też, że dostaniemy bezpłatne boisko i przybory do sportu a nawet i mundury. Ale mimo to młodzież nie zdradzała wielkich chęci. Kiedy przekonał się, że frazesy nie pomagają, zaczął przemawiać tonem ostrym, że młodzież ta jest źle wychowana i dlatego nie wie, jakie znaczenie ma P. W. dla Państwa

Gdy skończył swoje przemówienie, spytał kto wstępuje, ale wszyscy solidarnie odmówili. Odszedł zawstydzony i rozgniewany. Młodzież Wolaniecka i Borysławska, która przychodzi do tej szkoły znużona, po całodziennej, żmudnej pracy, w bardzo niekorzystnych warunkach, bo większość jest już na trzecim roku w danym zawodzie, nie pobierając żadnej płacy, albo też minimalną, wie, że jej miejsce nie jest w P. W. tylko ma solidarnie wraz z proletarjatem miast i wsi dążyć do lepszego jutra.

Uczeń z tej szkoły *G. Borysław*

DO CZYTELNIKÓW!

Do Nr. 29 naszego pisma załączyliśmy przekazy. Prosimy o regulowanie należności.

ADMINISTRACJA.

Wiadomości z kraju i ze świata.

Polska.

Proces o serwituty w ordynacji Zamojskich. Sąd okręgowy w Zamościu rozpatrywał sprawę karną przeciwko 37 włościanom za opór stawiany policji przy likwidacji serwitutów w ordynacji Zamojskich i usiłowane zabójstwo posterunkowego Józwika. Sąd uniewinnił wszystkich oskarżonych, wychodząc z założenia, że sprawa miała charakter sporu cywilnego, przy których obecność oskarżonych była uzasadniona, a obecność policji była zbyteczna. (I. K. C.)

Epilog krwawych rozruchów bezrobotnych w Bolechowie. Dwudniowy proces przeciwko trzem komunistom, którzy na wiosnę b. r. spowodowali krwawe rozruchy bezrobotnych w Bolechowie, zakończył się w sądzie okr. we Lwowie w piątek wieczorem. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, skazani zostali: Wasyl Witwicki na 8 lat ciężkiego więzienia, Iwan Koturbas na 2 lata, Dmytro Choszowski na półtora roku. Obrona zapowiedziała kasację.

30 tysięcy polskich robotników rolnych wraca z Niemiec. Wrocław (PAT). Polscy robotnicy rolni, których liczba wynosiła jeszcze w roku ubiegłym blisko 100.000, znaleźli się w tym roku zaledwie w liczbie 40.000 przy pracy na roli niemieckiej. Z tych 40.000 przeszło 30.000 powraca przez Wrocław do kraju.

Łotwa wydala polskich robotników rolnych. Polscy robotnicy rolni, którzy w znacznej liczbie znajdują się na terenie Łotwy otrzymali nakaz opuszczenia granic Łotwy do dnia 31 grudnia b. r. Naczelnicy powiatów wydali już odpowiednim organom policyjnym odpowiednie zarządzenia.

Więzienia przepełnione. Wedle obliczeń ministerstwa sprawiedliwości było na dzień 1 września bież. roku w więzieniach polskich 33.917 osób. W porównaniu z 1 września r. 1928 liczba więźniów powiększyła się o 5.000. Na to zwiększenie się liczby więźniów wpłynęły dwa powody: po pierwsze — skazani na karę więzienia lub grzywnę wybierają raczej więzienie, gdyż nie stać ich na zapłacenie grzywny; po drugie — zwiększyła się ilość przestępstw, zwłaszcza kradzieży popełnionych z nędzy.

Węgiel sowiecki dla Polski. „Słowo" Wileńskie podaje: „Sowiety w dalszym ciągu dostarczają węgla - antracytu Polsce. Dotychczas przybyło kilkanaście wagonów tego węgla, który sprzedawany jest przez przedstawicielstwo sowieckie miejscowej ludności, elektrowni i młynom parowym w okolicy. Węgiel sowiecki jest znacznie tańszy od węgla polskiego, dzięki czemu ma większy popyt, niż węgiel krajowy."

Transport zboża sowieckiego do Polski. Jak się dowiaduje „Gazeta Handlowa", spodziewane są w tych dniach olbrzymie ładunki zboża z Rosji sowieckiej — około 7 tys. ton, przeznaczonego dla Państwowych Zakładów Zbożowych rzekomo celem wykonania kontraktów czechosłowackich, których Polska nie może wykonać z powodu braku własnego zboża. Ładunki te budzą niepokój w sferach rolniczych.

Pierwszy statek sowiecki w Gdyni. Gdynia. Przybył do Gdyni z Leningradu pierwszy w Polsce sowiecki statek „Proletarij", załadowany łomem wagi 900 ton. Przybycie pierwszego sowieckiego statku do portu w Gdyni wywołało sensację, a równocześnie pewne obawy gdyńskich władz administracyjnych, że załoga statku zajmować się będzie propagandą bolszewizmu.

Z. S. R. R.

Walka z religją w Sowietach. (A. T. E.) W związku z 14-tą rocznicą rewolucji październikowej pismo „Bezbożnik" zamieszcza interesujące zestawienie o akcji przeciwreligijnej w Sowietach. Na całym obszarze Sowietów istnieje obecnie 50.000 organizacji wojujących bezbożników, do których należy 3 i pół miljona członków, w tem półtora miljona na Ukrainie. Pozatem do Związku wojujących bezbożników należy około 2 miljony dzieci i młodzieży. W celu wzmożenia walki z religją zorganizowano 4.000 t. zw. przeciwreligijnych brygad szturmowych. Założono około 300 bezbożnych kolektywów rolnych. Związek wojujących bezbożników zebrał pół miljona rubli na budowę samolotów i czołgów. W Sowietach funkcjonuje około 40 t. zw. uniwersytetów ateistycznych i około 60 muzeów przeciwreligijnych.

Z. S. R. R. potrzebuje specjalistów. Dziennik rosyjski „Za industrializacju" publikuje oświadczenie organizacji technicznej i gospodarczej w Rosji sowieckiej, jakoby szef sekcji zagranicznej centralnego Syndykatu fabryk samochodów i traktorów poszukiwał conajmniej 500 specjalistów w tej dziedzinie, lecz tylko z zagranicy. Jak wiadomo, w syndykacie tym pracuje już ponad 500 inżynierów niemieckich. Zarząd fabryk stali do wyrobów przemysłowych zaangażował ostatnio 330 inżynierów z poza Rosji. Centralna dyrekcja fabryk aljażów metalowych, oraz centralny Syndykat fabryk wagonów, ogłosiły, że przyjmą jeszcze kilkuset fachowców zagranicznych.

Sowiety chcą zakupić w Polsce lokomotywy. Jak donoszą z Moskwy, sowiecki komisarjat dla spraw komunikacji zamierza w najbliższym czasie poczynić w Polsce zamówienia na lokomotywy. W tym celu ma w styczniu 1932 roku przybyć do Warszawy przedstawiciel kolejnictwa sowieckiego, który zwiedzi nasze fabryki lokomotyw i przeprowadzi pertraktacje o warunki nabycia w Polsce kilkunastu parowozów dla pospiesznych pociągów towarowych.

Z socjalistycznego budownictwa. Rząd sowiecki postanowił wybudować na Uralu jedną z największych fabryk samochodowych świata. Budowa tej fabryki ma się wkrótce rozpocząć i trwać do 1933 r. Rząd wyasygnował już na ten cel 2 miljony rubli.

Niemcy.

25 fenigów za jedno słowo. „Chemitzer Volksstimme" pisze: Dyrekcja pewnej tytoniowej fabryki wprowadziła następujące zarządzenie: każdy robotnik, który przy pracy odezwie się do sąsiada albo będzie się śmiał, dostanie jeden punkt karny. Za taki punkt płaci 25 fenigów. Jednej młodej robotnicy, która ośmieliła się 5 razy roześmiać w ciągu tygodnia, urwano 1 markę 25 fenigów z tygodniowego zarobku. Wobec tego, że młodociani otrzymują 32 fenigi za godzinę, płacą za każde roześmianie się lub słowa utratą zarobku za godzinę pracy.

Składki na fundusz prasowy.

Bielko Szymon wieś Domasze 50 gr, Mazurek Józef 2 zł, Grossfeld, Brody 2 zł, Kolejarz z Żywca 60 groszy.

Odpowiedzi.

Lembergier M., Biała Podlaska. — Pieniądze otrzymaliśmy. „Nowa Kronika", Lwów, ul. św. Michała 3. Adresu „Trybów nie znamy. Księgarnia nieczynna. Musicie uzbroić się w cierpliwość.

Jóźwiński L, Hajnówka. Adres zmieniliśmy. Należy się od Was do końca roku 2 zł.

Karcz Ignacy, Dobre, Ajon Lejb, Wołkowysk. — Pozostało do uregulowania do końca roku 1 zł.

Jarocki Fr., Tarnogród. — Prenumerata uregulowana do 1 października. Pozostaje do wpłacenia 2 zł, za kwartał bieżący.

Bohan Mikołaj, Stachowce. — Pozostaje do uregulowania za 2 kwartały, t. j. 4 złote.

„Głos Chłopski" wychodzi we środę z datą niedzieli

Nakładca i wydawca: **Klimek Stanisław**, Warszawa.
Redaktor odpow.: **Tomasz Herbiński**, Biała k. Bielska, Pl. Kościelny 7.

Z Drukarni St. Kuśnierza w Białej, ul. św. Jana 14 — Tel. 2324